

## Nowakowski. Rzeczywistość jest ciekawa [TPCT 205]

W tym numerze przyglądamy się sylwetce autora „Księcia nocy”. Czym było dla niego pisarstwo? Kim byli jego bohaterowie? Co mówi nam o naszej kondycji i świecie, który nas otacza? Czy realizm może stać się odtrutką na proste schematy nowoczesności?

Z pewnością gawędziarz i to taki z historiami, anegdotami, które nie tylko zapadają w pamięć, ale poprzez formę, także i w ucho. Piewca małych opowieści, drobnych spraw, przez których pryzmat można oglądać coś więcej niż tylko zaułki, szemrane knajpki czy bary wraz z ich bohaterami. Mówiono o nim „Książę peryferii”, ponieważ jak nikt czuł atmosferę półświatka, ale i upominał się o zapomnianych, odepchniętych, niemieszczących się w głównych przekazach – ludzi marginesu. Marek Nowakowski – bo przecież o nim mowa – z tego marginesu przesuwał ich do rdzenia swoich historii. To nimi czernił papier, wypełniając kolejne strony swoich opowiadań, wciągał ich, obrazował i przywracał ponownie światu, który ich nie dostrzegał. Jednak był księciem peryferii, ponieważ i jego tam spychano, ponieważ wierzył swoją niedającą się skroić do warunków chwili oryginalną twórczością.

Na pewno myśląc o twórczości Marka Nowakowskiego, warszawiak od razu czuje zapach ulic śródmieścia, rozpoznaje nierówności chodnika i odczuwa puls swojego miasta. Autor „Benka Kwiciarza”, jak nikt rozumiał miasto, w którym schodził zapewne niejedną parę butów. Co więcej, był swoistym kronikarzem świata, który już dogorywa albo gdzieś tam już całkowicie obumarł. Sięgając do jego prozy, możemy na nowo zrekonstruować mikroświaty, które padły ofiarą wdzierającej się do stolicy potransformacyjnej nowoczesności. Jednak to nie tylko atmosfera, której źródłem jest architektura, ale to cała rzeczywistość języka, gwary, sposobu ujmowania tego, co się widzi i czuje.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

To właśnie język, który ma przylegać ściśle do rzeczywistości, był jego znakiem rozpoznawczym. To w nim odnajdujemy realia, które są nam opowiadane, konstruowane, gdzie jesteśmy wiedzeni właśnie nie jakimś magicznym zaklęciem – ale raczej powabem autentyczności. Można powiedzieć, że to realizm, autentyzm były wyróżnikami jego pisarstwa. I nie był to jedynie zamysł artystyczny, ale głębsza filozofia, która zrodziła się z trzewi niezgody na zakłamanie. Przecież pisarstwo autora „Tego starego złodzieja”, nastąpiło z czasem Odwilży Października '56. To wtedy nastąpiła w nim potrzeba, aby zdobyć przyczółek wolności, którym stały się papier, pióro i atrament. Od tego momentu, jak sam by to pewnie ujął, żadna łapa nie mogła tam sięgnąć i nie miała sposobności, aby nim powodować.

To nie przypadek, że Nowakowski-pisarz powstał w świecie, który umożliwił na chwilę chociaż odklejenie się od totalitarnego zakłamania, kiedy to świat był opisywany podług propagandowych przepisów, skrojonych z komunikatów rodem z Ministerstwa Prawdy. Ten quasi-swiat mógł zostać przekreślony jedynie autentyzmem, realizmem, który przywraca porządek – nie tylko aksjologiczny – ale i ten zwyczajny ludzki, z odpadającym tynkiem, niedoskonałym obrazem, zmarszczkami i nawet – o zgrozo – wulgaryzmami. W ten sposób ukazywał prawdę, z której to należało dopiero czerpać, aby budować idee. Bardzo to konserwatywne podejście, które odwraca porządek nowoczesności, nakładającej na świat wielką matrycę ideologii, formatującej go niechybnie, nie bacząc, czy coś przypadkiem nie wystaje poza obręb tej formy. Wychodzenie od dołu, a w przypadku pisarstwa Nowakowskiego, nawet od nizin, gdzie znacznie lepiej widać różnorodność rzeczywistości i jej odcieni – było metodą sprzeciwu poprzez prawdę. Gdy epoka komunizmu minęła, temat nie stał się mniej aktualny, ponieważ transformacja, również zaczęła nakładać własną formę, bez większego wyczucia czy na pewno odpowiednio przystaje do polskiej rzeczywistości. Tu też rejestrował, jak ona skrzeczała pod pręgierzem technokratycznego cyrkla.

W tym numerze przyglądamy się sylwetce autora „Księcia nocy”. Czym było dla niego pisarstwo? Kim byli jego bohaterowie? Co mówi nam o naszej kondycji i świecie, który nas otacza? Czy realizm może stać się odtrutką na proste schematy nowoczesności?

*Jan Czerniecki*

*Redaktor naczelny*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego